

Kurjer Łódzki

Nowy

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 17 lipca 1917 r.

Przegląd polityczny.

Łódź, 17.VII. 1917.

W ubiegły piątek, na parę godzin przed ostatecznym załatwieniem przesilenia parlamentarno - kanclerskiego, w kularach parlamentu krążyły już pogłoski o podaniu się do dymisji Bethmanna - Hollwega i o przyjęciu jej przez cesarza. Głoszono, jakoby kierownictwo spraw parlamentarnych miało być powierzone Loebellowi.

Dobrze zazwyczaj poinformowany „Berliner Tageblatt” pisał, że jakkolwiek ustąpienie kanclerza jest już postanowione, nie może być jednakże ogłoszoną jego dymisja, dopóki nie ustalą się wybór jego następcy, co w obecnej sytuacji nie jest rzeczą łatwą. W podobny sposób wypowiadała się „Kreuzzeitung”; „Localanzeiger” zaś dowodził, że niepodobna w danej chwili określić, kiedy nastąpi zmiana na stanowisku kanclerza, albowiem decyzje, jakie w tej sprawie mają być przyjęte, są zbyt doniosłe, że niepodobna ich załatwić w ciągu paru godzin. Tradycja zaś parlamentu Rzeszy wymaga, by jednocześnie z ogłoszeniem o dymisji ustępującego kanclerza mianowano jego następcę. Naród niemiecki wdzięczny będzie cesarzowi, skoro decyzję tę poweźmie z całym spokojem po dokładnej rozprawie, tembardziej, że ustąpieniu Bethmanna-Hollwega towarzyszyć będą znaczne zmiany na wysokich urządach państwowych i w Prusach.

„Vorwärts” zapewniał, że socjal-demokracja odda wszystkie swoje siły do współpracy przy budowie wewnętrznej państwa z silnym rządem, dążącym do granic najwyższej wolności, aby się przyczynić do budowy trwałego, powszechnego pokoju.

„Vossische Zeitung” zanotowała pogłoskę o rzekomem zniesieniu unji personalnej stanowiska kanclerza z urzędem pruskiego ministra spraw zagranicznych i stanowiskiem prezesa ministrów pruskich. Jako prezesa przyszłego gabinetu pruskiego „Vossische Zeitung” wymienia Loebella.

„Berliner Tageblatt” w dalszym ciągu omawiania przesilenia kanclerskiego dowodzi, że następca Bethmanna-Hollwega, zaraz po objęciu urzędu ma dać zdecydowaną ręką, że przystąpi bezzwłocznie do przygotowania pokoju na podstawie porozumienia z parlamentem i nadania przedstawicielstwu narodu pełnych praw do odpowiedzialnej współpracy z rządem i kontroli.

Hindenburg i Ludendorff zyczyli sobie tylko porozumieć się z przedstawicielami rządu w sprawie rezolucji pokojowej. Wskazali oni na zupełnie nieostabioną siłę bojową wojsk niemieckich i ich sprzymierzeńców. Narady toczyły się w formie najbardziej ugrzecznionej i życzliwej.

Nowy kanclerz za główny cel swego nader trudnego zadania uważa wewnętrzną spójność całego narodu niemieckiego, którą należy przywrócić tam, gdzie jej nie ma, lub gdzie się rozluźniła. Solidarność musi stać się znowu czynnikiem wewnętrznej

polityki niemieckiej, albowiem wówczas dopiero można będzie z całym zaufaniem skierować siły narodu ku sprawom polityki wewnętrznej i zagranicznej ku pożytkowi ojczyzny.

Dr. Michaelis jednakże stać będzie z całą stanowczością na gruncie dotychczasowej polityki ekonomicznej i wogóle walk na polu współzawodnictwa przemysłowo-handlowego, dążąc do utrwalenia zgodnego i braterskiego współżycia Niemiec z innymi narodami.

Prawdopodobnie w dniach najbliższych nastąpi w tej sprawie uchwała parlamentu, w duchu rezolucji powyższej stronnictw, złożonych z centrum, partii postępowej, ludowej, alzackich, i innych drobniejszych grup parlamentarnych, które jednakże razem wzięte stanowią większość Izby poselskiej parlamentu Rzeszy. Jednocześnie należy oczekiwać wielkiej mowy parlamentarnej nowego kanclerza dr. Michaelisa, przy przedstawieniu się jego parlamentowi. W mowie tej mieścić się musi program jego rządów, po części znany już z depeesz. Nie może on być przeciwny woli parlamentu, co zresztą stwierdza osobistość nowego kanclerza, nader życzliwie powitane przez całą prasę niemiecką, która prawie jednomyślnie dowodzi, że w nowym kanclerzu cały naród niemiecki widzi człowieka obdarzonego niezwykłą energią czynu oraz zdolnością przenikliwego sądu, co stwierdza dotychczasowa jego karjera. Jest on człowiekiem o niezwykłych zdolnościach umysłowych i wybitnie silnej woli, przytem krasomówcą, z czem dał się poznać w sejmie pruskim w mowie, wygłoszonej w marcu r. b.

Podług nadeszłych wczoraj informacji agencji Wolffa, większość parlamentarna zgodziła się na program, którego podstawą jest mowa tronowa, wypowiedziana na początku wojny, a mianowicie ustęp jej następujący: „Nami nie powoduje żądza zdobyczy. Niemcy chwyciły za broń, celem obrony swej wolności i niezależności, oraz nienaruszalności swych terytorjalnych posiadłości”.

W rezolucji tej, mającej być przedłożoną plenum parlamentu, powiedziano, że póki ma być oparty na zupełnym zrzeczeniu się wszelkich zdobyczy terytorjalnych, ograniczenie przymierzy, wypróbowanych podczas wojny obecnej. Domniemanym podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych ma być hr. Breckdorff Rantzau, liczący lat 48, który w roku 1900 był we Wiedniu drugim sekretarzem ambasady.

Demokratyzacja sejmów krajowych państw i państw Rzeszy niemieckiej nie napotka na zbyt wielkie trudności. Co innego jednak jest z parlamentem jej, przed którym dotychczas kanclerz państwa nie był odpowiedzialnym. Jest on przeciw kierownikiem spraw ogólnych Związku niemieckiego i jego polityki zagranicznej; jego zatem odpowiedzialność wobec parlamentu niemieckiego narusza zwierzchnicze prawa państw związkowych, na których strażą stoi Rada Związkowa, złożona z przedstawicieli państw związkowych. Na tem też tle prawdopodobnie wynikły pogłoski, jakoby nominacja dr. Michaelisa na stanowisko kanclerza była tylko przejściową. Pogłoska ta, jako

jego następcę wymienia Hemplinga, prezesa ministrów bawarskich. Jest to jednak prawdopodobnie robota konserwatystów i wolno-liberalnych przeciwników demokratyzacji Niemiec i pokoju bez aneksji.

Bądź co bądź przeżywamy obecnie fazę przełomową wojny powszechnej i stoimy wobec doniosłych decydujących wydarzeń, które albo bardzo rychło przyspieszą jej kres, lub też będą zapowiedzią dalszego ciągu tytanicznych krwawych zapasów, dopóty, dopóki jakaś nowa niespodzianka, których już tyle było w wojnie obecnej, nie położy nareszcie jej kresu.

To tylko pewne, że wszystkie ludy walujące i neutralne pragną pokoju i powrotu do spokojnej pracy nad powetowaniem klęsk wojennych, nad dalszym rozwojem swego życia i kultury.

Lecz niechże ten tak bardzo upragniony pokój będzie trwałym, przyniesie ludzkości z krwawego posiewu, korzyści, z których najważniejszą jest wolność ludów i ich niezależność gospodarcza.

St. Ep.

Prasa ludowa a wojna.

Podczas, gdy istnienie obecne legalnej prasy robotniczej zawdzięczać należy tylko zmienionym wskutek wojny warunkom, to przeciwnie, na prasę ludową, poświęconą wsi polskiej, podobnie, jak na prasę wogóle, wojna wpłynęła w znaczeniu ujemnym.

Z chwilą wybuchu zawieruchy wojennej szereg pism rzeczonych oddziału prasy, został natychmiast zawieszony. W ciągu pierwszego roku wojny wychodziły bez przerwy tylko dwa najpoważniejsze tygodniki ludowe: „Gazeta Świąteczna” oraz „Zorza”. W jakiś czas po zajęciu stolicy naszej dopiero ukazał się w Warszawie: „Lud polski”, organ Narodowego Związku Chłopskiego, a właściwiej p. Aleksandra Zawadzkiego i jego przyjaciół politycznych. „Lud polski” reprezentował kierunek jaknajdalej idącego związku z mocarstwami centralnymi. Wkrótce po sławnej pamięci pierwszym zjeździe chłopskim w Warszawie, na którym to redaktorowie „Ludu” ponieśli ideową porażkę, ten ostatni przestał wychodzić. Obecnie jako tygodnik ludowy, tego samego mniej więcej kierunku politycznego, co i dawniejszy „Lud polski”, wydawana jest w Lublinie „Gazeta Ludowa”, nieoficjalny organ Zjednoczenia ludowego, w skład którego wchodzi również i wspomniany Narodowy Związek Chłopski.

Następnie wznowiono wydawnictwo będącej przedmiotem bezustannych szykan rządu rosyjskiego, „Polski ludowy”, — p. n. „Wyzwolenie” pod redakcją J. Młota. „Wyzwolenie” jest organem Polskiego Stronnictwa Ludowego, organizacji, wchodzącej w skład Centr. Kom. Narod. (C. K. N.) t. j. bloku stronnictw lewicowych.

Największą popularnością jednak, a wślad i poczytnością, cieszą się „Gazeta Świąteczna” która aczkolwiek w zmniejszonym formacie, ma rzeczywiście największy nakład z pism ludowych, oraz „Zorza” tygodnik ideowo równoległy „Gaz. Świąt.”,

natomiast różniący się od tej większymi rozmiarami. Również nakład dość znaczny.

Z chwila, gdy promienie oświaty coraz szerzej i głębiej przenikają pod strzechy wieśniacze i popyt na pisma wogóle, a prasę ludową w szczególności, wzrasta coraz bardziej. Są chałty, zwiaszoza w Łowickiem, gdzie poza uprzywilejowanymi, opartymi na starych tradycjach chrześcijańskonarodowych, mającymi już ponadto wielkie zasługi na polu szerzenia oświaty ludowej — „Gazetą Świąteczną” i „Zorzą”, znaleźć można także i dwa inne pisma: „Wyzwolenie” oraz „Gazetę ludową”.

Co do przyszłości naszej prasy ludowej, obejdzie się bez wszelkich prognostyków, gdyż rozwój jej wspinał się, tak moralny, jak materialny, rozumie się sam przez się w warunkach pokojowych w wolnej Polsce. ...Gdy nie tamowany będzie tak, jak za rządów dawniejszych, rosyjskich.

M. Skielars.

Kronika

— **W sprawie opału.** W sprawie zapewnienia Łodzi potrzebnej ilości węgla odbędzie się jutro w magistracie pod przewodnictwem burmistrza Skulskiego konferencja o godz. 10 przed południem.

— **Z kom. pomocy dla pogorzalców Rzgowa.** Wczoraj w domu Siemena, odbyło się pod przewodnictwem inżyniera Gerlicza, posiedzenie komitetu pomocy dla pogorzalców Rzgowa.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący referował sprawozdanie finansowe, z którego okazuje się iż z kwoty ulicznej, otrzymano rb. 226,70 mk. 947 81 i kor. 7 94. Na listy ofiar zebrano: — rb. 181 17 i mk. 2,845. — Stan kasowy przedstawia się jak następuje: pozostałość mk. 4584 i rb. 336, od magistratu m. Łodzi wpłynęło mk. 5000, od R. G. O. mk. 10000, oraz szereg innych ofiar, co razem wynosi mk. 23,993, rb. 999 kor. 26. Wydatkowano: na kwotę łódzką mk. 176,50, oraz na rachunek spórządzania planu m. Rzgowa wyasygnowano p. Jasińskiemu — mk. 660, drobne wydatki — mk. 6. Rezerwa w sumie mk. 23.000 zdeponowano w łódzkim banku kupieckim.

Zebrań znajdując, iż miejscowy komitet rzgowski znacznie przekroczył cyfrę projektowanych wsparć, zalecają członkom rzeczonych komitetu większą powściągliwość w dalszym wydawaniu zapomóg. Komitet ratunkowy postanowił, iż doraźną pomoc mogą otrzymać tylko najbardziejniejsi.

Rozdzielaniem wsparć zajmuje się Komitet ratunkowy w Rzgowie, który pozostało w zależności od Komitetu głównego w Łodzi i wykonywana uchwały tegoż.

Ks. kan. Skowronek wyjaśnia, iż bezpłatna kuchnia wydaje do 200 obiadów dziennie.

Następnie przewodniczący zawiadania, że pogorzalcy okazują wielką chęć do odbudowy, co postanowiono wykorzystywać. Gronadzone są już materiały budowlane, które będą oddawane pogorzalcem po możliwie nis-

kich cenach. Cegła będzie sprowadzona z Kruszowa, dokąd w tym celu będzie przeprowadzona kolejka. W Rzgowie funkcjonuje już biuro techniczne, które prawdziwie biednym udziela porad technicznych na warunkach możliwie przystępnych.

Inż. Gerlitz zawiadomił, iż plany na przewidywane pokrycie kościoła są gotowe; chodzi tylko o materiał leśny zimowego cieża. Sprawy te obciąża się załad hrabia Brniński.

Pozatem postanowiono dolożyć starań, aby możliwie przyspieszyć termin wypłaty pogorzelnom ubezpieczonej ogniwych.

Ks. Skowronek zakomunikował, iż na odbytem zebraniu uchwalono utworzyć miejscowy komitet budowlany, oraz wybrano nowy dozór kościelny. Zebranie parafialne ustanoiło składkę na budowę kościoła po rublu z morga.

Następne posiedzenie Komitetu wyznaczono na 23 b. m.

— **Żniwa** rozpoczęto już prawie w całym powiecie łódzkim. Ziaro okazało się zupełnie dobre i obfite, co zapewne wpłynie na niższą cenę maki. — Jeżeli dalej pogoda posłuży, jest nadzieja zupełnie pomyślnego zbioru.

— **Z tanich kuchen.** Wobec trudności w nabywaniu tłuszczów, tudzież ich drożyzny, zarządy wielu kuchen tanich w naszym mieście zamierzają wystąpić do Magistratu z prośbą, aby jadalnie te były 2—3 razy w tygodniu zaopatrywane w mięso po tańszej cenie przez jedną z poważniejszych firm rzeźniczych.

— **Z Wydziału Budowlanego.** Członek Wydziału Budowlanego p. Silberborgen zrzekł się mandatu. Na jego miejsce wszedł p. I. Wende.

— **O komisję egzaminacyjną.** Łódzianka, Maria Majorowiczówna, abiturjentka 7-kl. szkoły C. Waszożyńskiej, złożyła egzamin przed komisją egzaminacyjną w Warszawie i otrzymała świadectwo dojrzałości, dające jej prawo wstępu na wszystkie wydziały uniwersytetu.

— **Żądaniem** byłoby, ażeby żeńskie zakłady naukowe postarały się o komisję egzaminacyjną w Łodzi, przed którą zdobycie matury byłoby dostępne dla ogółu i nie połączone z wieloma trudnościami.

— **Cukrownictwo.** Na kampanię zimową 1917/18 r. użyty będzie burak z 40.000 mórg (34.000 w okup. niem. i 6.000 w okupacji austriackiej).

Czynnych ma być 27 rafinerji w ok. niemieckiej i 7 w austriackiej.

Zamkniętych jest 8 fabryk w ok. niem. i 13 w austriackiej.

— **Targi w czwartki.** Magistrat zatwierdził uchwałę Wydziału Finansowego, według której targi na placach miejskich do dnia 1 września r. b. mogą się odbywać także i w czwartki.

— **Przebrukowanie ulic.** Magistrat zatwierdził plan zabrukowania ulic zatwierdzony już poprzednio przez Wydział Budowlany. Plan ten obejmuje przebrukowanie 11 ulic.

— **Zaginiony.** Longin Kautsch, lat 16, zamieszkały przy matce, przy ul. Andrzeja 49, wyszedł z domu w sobotę, 14 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. i dotychczas nie powrócił.

Rysopis zaginionego: blondyn, ubrany był w czarny uczniowski garnitur, maciejówkę, sznurowane kamsze, na lewą nogę mocno kulął, podpierając się laską.

Ktokolwiek by wiedział co o zaginionym, proszony jest o zawiadomienie zrozpaczonej matki, pod adresem: Andrzeja 49, m. 19.

Wypadki i kradzieże

— **Samobójstwo czy zbrodnia?** W d. 7 sierpnia 1916 r. w wsi Srebrnej pod Konstantynem, znaleziono wiszącego bez życia Adama Katuszkę, pochodzącego z Konstantynowa. Na ciele trupa znaleziono ślady pobicia, wobec czego władze śledcze powzięły przekonanie, że Katuszka padł ofiarą zbrodni. Obecnie okazało się, że sprawcami śmierci Katuszki byli gospodarze z pobliskiej wsi Zofówka — Antoni Szymeczek i Tomasz Szczołowski. Aresztowani zeznali, iż przytłapili Katuszkę na kradzieży we wsi, za co też wymierzili mu dotychczasową karę kłajm, potem zaś zamkneli w stodołę. Katuszka pod wpływem strachu powiesił się.

Obawiając się podejrzeń o zbrodnię, obaj gospodarze przenieśli Katuszkę do cegielni i tam go powiesili, pozorując samobójstwo.

Śledztwo wykazało, że Adam Katuszka był zawodowym złodziejem wiaskim, stwierdzono również, że zeznaniami Antoniego Szymeczka.

oskarżającego o tę zbrodnię gospodarza swego, Romana Poźwińskiego, kierowała żość i chęć zemsty, wobec czego Poźwińskiego uwolniono niezwłocznie z więzienia.

— **Aresztowanie złodziei sklepowych.** Czegaj agent policji spostrzegł na ulicy Piotrkowskiej kilka podejrzanych osób, które zaczął śledzić. Dwoje z tych, jak się później okazało, Józef Meisler i Marianna Kliszewska, weszło do sklepu z obuwniczym E. Ganca i zatańczyło. Podczas mierzania weszły do sklepu wspólniczki ich — Helena Pawłowska i Wiktor Samalik i, korzystając z pamiłi czegoś w sklepie rzucały śmiegiem kilka par butów. To samo powtórzyły się następnie w sklepach obuwniczych L. Gottlicha przy ul. Piotrkowskiej 43 i H. Ferstara, Piotrkowska 45. Agent śledził śladem opryszków, aż wreszcie, gdy obladowanemu opuścili ostatni sklep, przytłapał ich.

— **W rozstroju nerwowym.** Na Bałutach przy ulicy Zawadzkiej 9 w rodzinie Starkmanów rozegrał się niedługo dramat, którego powodów należy szukać w najwyższym zdenerwowaniu, jakiemu ludzie dziś tak łatwo ulegają.

Oto 22 letnia córka Starkmanów Geta, guszcząca u sąsiadów, posłyszała nagłe rozpaczliwe wołanie swej matki o pomoc. Gdy przerażona wpadła do mieszkania zobaczyła, że ociec leżał na podłodze, a z poderżniętego nożem kuchennym gardła lała się krew. Na łóżku zaś w białą wilę się Gitta Starkmanowa, której macz przed popełnieniem samobójstwa, zadał szereg cięć pilnikiem. Zawezwane Pogotowie zastąpiło już stygnące zwłoki Abe Starkmana, żonę jego zaś w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Poznańskich.

Starkman przed wojną posiadał fabrykę, obecnie prowadził handel, w którym mu się jednak nie udało.

Ze związków i stowarzyszeń

× **Ze Stow. Nauczycieli Chrześc.**

W celu uniknięcia nawatu pracy w następnym miesiącu, „Biuro pośrednictwa pracy”, przy stow. Nauczycieli Chrześc., radzi tym wszystkim, którzy zamierzają korzystać z pośrednictwa Biura, wcześniej nadsyłać lub osobiście składać swe oferty.

Narazie biuro może polecić matematyków, polonistów, a nawet zdolnych neuczycieli rysunków wraz z malarstwem i modelowaniem.

Potrzebne zaś biuro polonistów, którzyby objęli posady na prowincji.

Skrzyńka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze! W sprawozdaniu „Z Resursy Rzemieślniczej“, pomieszczone w 192. N. cennego Pańskiego pisma, wkradła się pomyłka. „Votum nieufności“. Zarządowi nie wypowiedziano „jednogłosnie“ za stan finansowy, lecz 25 głosami zwolenników p. Bawarskiego contra 88 głosów pozostałych członków Resursy, wyrażających Zarządowi zaufanie. Wobec jednak tego, że Zarząd miał przekonanie o fakcie wyrażenia votum nieufności, jako o „karze“ dla Zarządu za dążenie do sanacji stosunków w Resursie, przeto złożył swoje mandaty, gdyż nie może pracować tam, gdzie 22 proc. głosów protestuje przeciwko uczciwym dążeniom Zarządu.

Z poważaniem.
L. Koźmiński.

Z Warszawy.

Konkurs na posady — Nowy Związek. — Świeża mąka. — Zagadkowa zbrodnia.

W Magistracie stoł. m. Warszawy posady wakujące będą obsadzane w drodze konkursu. Naturalnie dotyczy to posad na stanowiskach ważniejszych i kierowniczych. Konkursy rozpisywane będą z polecenia prezydenta miasta. Złożone oferty przesyłane do specjalnie powołanej w tym celu komisji złożonej z członków Magistratu i Rady miejskiej, rozpatrywane będą wszystkie bez wyjątku i segregowane na kategorie. Zalicytowane do kategorii najwyższej zostaną przedstawione na plenum komisji, która wybierze kandydatów. Z wybrzanymi kandydatami przeprowadzone zostaną konferencje osobiste i zasięgnięta będzie o nich opinia osób miarodajnych. Listę kandydatów z wrażeniami odebranymi na konferencjach osobistych i zebraną o nich opinią rozpatrzy plenum komisji i wybranych przez tajne głosowanie kandydatów przedstawi na posady.

— Powstał w Warszawie nowy związek imienia Królowej Jadwigi, mający na celu szerzenie idei etycznych, moralnych i społecznych w najszerszej pojętych granicach przeważnie wśród młodzieży.

W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne tego związku pod przewodnictwem p. Władysława Chodeckiego. Śledziła związkowi miesił się przy ulicy Królewskiej N. 55.

— W okolicach Warszawy poawiła się już świeża mąka z tylko co rozpoczętych zbiorów zboża. Mąka ta jest gruba, razowa, mielona na żarnach domowych i nabywana jest w cenie po 1 mk. 50 fen. za funt w woreczkach półpudowych po 80 mk. Z polawieniem się świeżej mąki stanął chleb sprzedawany bez katek, który dochodził do 1 mk. 50 fen. za funt — od soboty sprzedają go po 90 fen. Chleb jest czysty — razowy, bez trujących domieszek.

— Wczoraj o godz. 9 i pół rano, w domu nr. 28 przy ul. Nowolipki, odkryto zagadkową zbrodnię, spełnioną na dwóch młodych ludziach: 25-letnim Oszerze Bregmannie, wnuku właściciela składu tiulów, mieszczącego się w tymże domu, i 20-letnim Moszku Rubinrotie, krewnym właściciela tegoż zakładu.

Okoliczności, w których zbrodnia wyszła na jaw, są bardzo zagadkowe. Około godz. 9, mieszkańcy domu nr. 28, usłyszeli krzyki, dobywające się z lokalu, w którym miescił się skład tiulów, które naraz ucichły. Zaniepokoieni tem lokatorzy dali znać posterunkowemu milicji miejskiej Izraelowi Jarblum, który obawiając się, że grasuje w składzie złodziej, wpadł do niego z obnażoną szablą i w drugim pokoju znalazł leżące w kałuży krwi obie ofiary zbrodni. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego ustalił, że Oszer Bregmann już nie żyje, a Moszek Rubinrot daje słabe oznaki życia. Przybyli na miejsce milicjanci i agenci policji kryminalnej, nie znaleźli śladów najmniejszych, naprowadzających na wniosek, jakoby zbrodnię spełniono w celach rabunku.

Dorzalne badanie ustaliło, że Oszer Bregmann, obawiając się sam nocować w pustym, dość obszernym lokalu zaprosił sobie na noc Rubinrotę.

Widziano dwóch ludzi, wchodzących do domu i noszących długie laski papierowe, które okazały się rurami żelaznymi, oblepionymi papierem. Prawdopodobnie posłużyły one za narzędzie morderstwa. Przy ofiarach znaleziono drobne pieniądze, złote zegarki, rabunek jest więc wykluczony.

Rubinrotę nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Właściciel składu tiulów i koronek Hersz Bregmann 65 letni starzec bawi na letniku w Otwocku.

G.

Potomkowie Garibaldiego.

Po stronie wojsk koalicji walczą kilku potomków bohatera wolności włoskiej.

Przedewszystkiem na uwagę zasługuje Józef (Giuseppe) Garibaldi, najstarszy wnuk Menotti'ego, który wraz z bratem swym brał udział w walce z r. 1870 i 1871. O tymże Józefie i braciach jego pisał amerykański „The World's Work“. Pięciu wnuków Garibaldi'ego, wszyscy bracia rodzeni, walczą obecnie na froncie włoskim. Dwa inni bracia, walczący we Francji — polegli.

Giuseppe Garibaldi posiada bogate wspomnienia z życia własnego. Od lat 20 uczestniczył we wszystkich wojnach w Europie i poza jej granicami, prócz wojny rosyjsko-japońskiej.

„Mój ociec i dziad, mówił Garibaldi swemu interwiewerowi z gazety amerykańskiej, przewidzieli obecna wojnę, twierdząc, że będzie musiała, prędzej czy później, wybuchnąć, ponieważ położenie Europy stawało się nieznośnem“.

Jemu, jako najstarszemu z pomiędzy braci, wpoił ojciec następującą zasadę, jako tradycyjną w rodzinie Garibaldiów:

— Przyjdzie dzień, w którym Europa będzie Cię potrzebowała. Więc opatrź się naprzód, abys był na wszystko przygotowany. Bierz udział w każdej wojnie, jaka wybuchnie, a jeśli będziesz mógł uczynić wybór pomiędzy walczącymi, wybierz stronę, która więcej przekonaniu twemu odpowiada. Ale nie unikaj żadnej wojny, choćby wybór był trudny. Przedewszystkiem potrzeba doświadczenia, a tego bez wojny nie nabędziesz.

Szedłem więc drogą, wskazaną mi przez ojców.

Jak oblicza Giuseppe, uczestniczył przed wybuchem wojny europejskiej w 132 bitwach i potyczkach, a nie był ani razu ranny.

Jego bracia nie walczyli tyle. Kiedy wybuchła wojna europejska, rozproszeni byli po całym świecie. On sam był w Nowym Jorku, wracając z wojny meksykańskiej, w której uczestniczył jako szef sztabu gen. Madery. Jeden z jego braci był z nim razem. Inny w Chinach. Czwararty zaś w Górnym Egipcie pod Assuanem, piąty na Kubie, w fabryce cukru. Dwa najmłodszy byli jeszcze na uniwersytecie we Włoszech. Nakoniec siostra ich, jedyna wnuczka protoplasty rodu organizowała w Rio de Janeiro tow. Czerwonego Krzyża.

Więc trzeba przyznać, że tradycja wojenna w rodzinie Garibaldiów utrzymuje się w całej intensywności

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowo).

Wielka Kwatera Główna, 16-go lipca:

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

W trzykrotnem natarciu usiłowali Anglitcy odzyskać utracone pod Lombartyzde stanowiska; za każdym razem zostali oni z wielkimi stratami odparci.

Umiarkowany za dnia ogień wzmożł się wieczorem tak na wybrzeżu, jak i nad Izera aż do Lys, do silnej walki działowej, która pozostawała ożywną również i w ciągu nocy.

Od kanału La Bassée aż do południowego brzegu Scarpe akcja ogniova była spotegowana w ostatnich godzinach dnia.

Na północnym zachodzie od Lens oraz pod Fresnoy odrzucono silne angielskie oddziały wywiadowcze.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

W gwałtownych, lecz daremnych natarciach usiłowali francuzi zdobyć z powrotem wzgórze przez nas na południe od Courteeon stanowiska. Tutaj, tak również podczas chybotliwych ataków na południu od folwarku La Bovelie, ponieśli oni ciężkie straty. Również na północnym — zachodzie od Sillery; w dolinie Vesle natarcie nieprzyjaciela chybiło celu.

W Zachodniej Szampanji po zakończeniu walk nocnych kilka naszych wysuniętych naprzód rowów pozostało w ręku nieprzyjaciela.

Podczas gdy pod Mont Haut nie można było utrzymać na stałe odzyskanych wczoraj rowów, pod Poehlbergiem, po zaciężnej walce zbliska osiągnęliśmy znowu naszą dawną linię. Z obu pól walk sprowadzono większą ilość jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Z krótką przerwą w ciągu nocy trwała na zachodnim brzegu Mozy w dalszym ciągu ożywna walka o gniowa.

Front wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Wirtemberskiego.

Ożywna działalność artyleryjska między Mozą a Mozela, gdzie w

dniu 15 lipca wycieczka wywiadowcza pod Remenantville, z której spowodowano licznych jeńców, dała pomyslny wynik.

Wschodnia widownia wojny

Między morzem Bałtykiem a Karpatai ożywna akcja bojowa tylko pod Rygą i na południu od Dynaburga.

W Karpatach Lesistych przeprowadzono kilkakrotnie podjazdy rosyjskie.

Na równinie rumuńskiej wzmożł się wieczorem w pojedynczych odcinkach ogień.

W delcie Dunaju osłony bułgarskie odparły onegdaj kontratakami napad rosyjski.

Front macedoński.

Sytuacja bez zmiany.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat rosyjski.

Sprawozdanie z 16 lipca.

W kierunku Włodzimierza Wołyńskiego, na południowy wschód od Kiselina, nieprzyjaciele po przygotowaniu artyleryjskim atakowali pozycje nasze i wtargnęli do naszych rowów, ale nadeszły rezerwy, wyparły nieprzyjaciela i przywróciły położenie. W ciągu 12 lipca walki pod Łomnicą rozwinęły się w dalszym ciągu. W pobliżu ujścia Łomnicy wojska nasze przeszły na lewy brzeg i opanowały wzgórze na linii Dniestr Pukachowce — Gudniki. Po zaciętej walce spędzono nieprzyjaciela również z wyżyn na północny wschód od Katusza. Wojska nasze zajęły wieś Stańdajanka i Podgórci, na lewym brzegu Łomnicy. W okolicy Katusza pułk „Czeceński” zdobył w świetnym ataku cztery ciężkie działa. Na południowy zachód od Katusza wojska nasze walcą na froncie Landestrou — Jasioł krwawo z nieprzyjacielem, który osłania przeprawę przez Łomnicę na drogach do Roznatawa-Doliny. Przejścia przez ową rzekę pod Perechtynskiem zajęte zostały przez wojska nasze. Na reszcie frontu ogień karabinowy.

W toku walki w dniu 11 lipca zabraliśmy 10 oficerów i 850 szeregowców, przeważnie Niemców do niewoli i zdobyliśmy pięć ciężkich armat i 16 karabinów maszynowych.

Na frontach rumuńskim i kaukaskim położenie jest niezmiennione.

Komunikaty francuskie.

PARYZ, 16-go lipca. Urzędowo donoszą 15-go lipca po południu:—

Po ogniu huraganowym, trwającym kilka godzin, wykonali Niemcy wczoraj w godzinach wieczornych potężny atak na wysuniętą część linii francuskiej na zachód od Cerny. Wywiązała się zacięta walka, która trwała przez całą noc ze zmiennym powodzeniem. Pomimo znacznych sił, rzuconych przez Niemców do walki, oraz pomimo obfitego użycia miotaczy płomieni, atakujący zostali wreszcie odrzuceni z rowów pomocniczych, do których chwilowo wtargnęli, przyczem zdołali oni utrzymać w swem posiadaniu tylko część naszej pierwszej linii na froncie mniej więcej 300 metrów.

Działalność artylerii była ożywną również w odcinku Craonne.

W Szampanji po starannem przygotowaniu artyleryjskim zaatakowały wojska francuskie wczoraj około godz. 7-ej linię niemiecką w dwóch miejscach frontu. Dzięki przeprowadzeniu ataku z siłą niezwykłą udało się atakującym osiągnąć wszystkich z góry oznaczonych celów na północ od Mont Haut, oraz na północno-wschodnich stokach Mort Homme.

Wojska francuskie, które wykazały w tych walkach dzielność godną podziwu, wzięły sieć rowów silnie przez Niemców pobudowanych na szerokości mniej więcej 800 metrów i na głębokości 800 metrów.

Niemcy przedsięwzięli silne kontrataki, które następowały jeden po drugim w ciągu całej nocy. Wszyst-

kie one spełzły na niczym w ogniu francuskim i w walkach zbliżka przynosząc nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Liczba jeńców wziętych przez Francuzów w ciągu tych operacji dochodzi do 300, w tej liczbie 9-tu oficerów.

Wolska niemieckie, skupione w celu wykonania nowego ataku dla odebrania rowów, wzięte zostały pod ogień francuski i poniosły ciężkie straty.

Na lewym brzegu Mozy noc zakończyła się wysoce ożywną działalnością artylerii.

W okolicy wzgórze 304, Mort-Homme, oraz nieco na zachód, francuzi odrzucili atak niemiecki.

W lesie Avocourt ożywna działalność wywiadowcza. Francuzi zabrali jeńców.

Na prawym brzegu Mozy ogniem francuskim rozproszone zostały niemieckie oddziały wywiadowcze, które usiłowały zbliżyć się do linii francuskiej na najbardziej wschodnim skraju lasu Caurriere.

PARYZ, 16.7. Urzędowo donoszą 16 lipca wiecz.: Walka artyleryjska trwała przez cały dzień w okolicy na zachód od Cerny. Ostrzeliwano ze zmienną siłą pierwszą linię francuską w odcinku Craonne.

W Szampanji wojska francuskie umocniły stanowiska, zdobyte przez nie ostatniej nocy na północ od Mont Haut i od wzgórze Teten. Niemcy odpowiadali wyłącznie ogniem artyleryjskim.

Na zachód od wzgórze Mesnil i w Argonach, pod Bolantes wykonali francuzi przeciwko rowom niemieckim pomyslną wycieczkę, z których przeprowadzono jeńców.

Komunikaty angielskie.

Sprawozdanie popołudniowe z 14 lipca:

Ubiegłej nocy nieprzyjaciel zaatakował po gwałtownem przygotowaniu ogniem pozycje nasze na południe od Lombartzyde. Został odparty. W nocy bezowocne próby podjazdów oddziałów nieprzyjacielskich na wschód od Hergécourt (?), na zachód od Warpelon, na wschód od Oosttaverne i na północ od Ypern. W walkach tych i w toku polityczki patrolowej na północy zachód od Cherysy wzięliśmy kilku jeńców.

Sprawozdanie wieczorne z 14 lipca:

Oprócz zwykłej obustronnej czynności artylerii nie wydarzyło się nic w ciągu dnia. Piętnaście samolotów nieprzyjacielskich zmuszono do opuszczenia się. Z naszych nie powróciło siedem

Telegramy.

Narady w Berlinie.

BERLIN, 16.7. Wczoraj u sekretarza stanu spraw wewnętrznych odbyła się w obecności kanclerza Rzeszy narada z przedstawicielami konserwatystów, narodowych liberałów i frakcji niemieckiej; w naradzie tej wzięli również udział generał-feldmarszałek v. Hindenburg i generał Ludendorff.

Dzisiejszy „Lokalanzeiger” podaje następujące szczegóły o wczorajszej naradzie parlamentarzystów u kanclerza Rzeszy, d-ra Michaelisa, oraz u feldmarszałka v. Hindenburga i gen. Ludendorffa. Brali udział członkowie parlamentu: hr. Westarp, dr. Roesicke, Dietrich, v. Halem, Schiffer, książę Schoenaich-Carolath i dr. Stresemann. Pozatem byli obecni sekretarza stanu: Helfferich i Zimmermann, oraz podsekretarz stanu Wahnschaffe.

Przedmiotem narad były pierwszorzędne kwestie parlamentarne, przyczem nowy kanclerz miał sposobność swobodnie wypowiedzieć się co do tych kwestii. Oświadczył on, że wypowie się w czwartek przy rozpoczęciu posiedzenia parlamentu.

W ten sposób należy oczekiwać deklaracji programowej o poglądach kanclerza na sprawy wewnętrzne i zewnętrzne.

Rozpoczęte o godz. 5-ej po południu narady ukończone o godz. 8 wieczorem.

Plenarne posiedzenie parlamentu niemieckiego.

BERLIN, 16.7. Biuro Wolffa donosi: Najbliższe posiedzenie plenarne parlamentu Rzeszy odbędzie się we czwartek, 19 lipca, o godz. 3-ej po poł. Posiedzenie rozpocznie się od wygłoszenia mowy przez kanclerza Rzeszy, dr. Michaelisa.

Porządek obrad obejmuje projekt kredytów i drugie czytanie projektu o przedsiębiorstwach okrętowych.

Posiedzenia komisji głównej do powyższego terminu nie będą się odbywały.

Komisja seniorów postanowiła odroczyć w piątek parlament do połowy września.

Prasa duńska o nowym kanclerzu.

KOPENHAGA, 16 lipca. — Głosy prasy duńskiej, poświęcone mianowaniu d-ra Michaelisa, świadczą, że wybór ten wywołał tutaj wrażenie bardzo pomyslnie. „Politiken” pisze: „Szóstym kanclerzem Rzeszy został nowy mąż, obdarzony energiczną wolą i stojący poza partiami. Zdaje się on posiadać przymioty odpowiednie do poprowadzenia Niemiec ku nowym czasom, a skrajni konserwatyści, oddawna życzący sobie upadku Bethmanna, nie będą zdaje się mieć powodu do cieszenia się z jego następcy”.

„Berlingske Tidende” podkreśla otwarty, szlachetny i ostry sposób postępowania d-ra Michaelisa, który ujął dłoń koła wolnomyślnie, spodziewające się po nim wielkich czynów, aczkolwiek mianowanie jego nie przypomina niczem parlamentaryzmu.

Głos francuski o przesileniu niemieckim.

BERN, 16.7. — „Petit Parisien” oświadcza w sprawie zmiany na stanowisku kanclerskiem w Niemczech, że Bethmannowi-Hollwegowi zarzuca się poprostu, iż jest mężem, który wypowiedział wojnę, a stąd wnosi się, że nie nadaje się on do zawarcia pokoju.

Zyczenie zawarcia pokoju zdaje się w Niemczech zdobywać coraz więcej gruntu, ponieważ opinia publiczna chce kanclerza, zdolnego do zawarcia zbowczego traktatu.

Nie należy zbyt szybko cieszyć się z tych oznak pokojowych, które zawsze mogą się okazać złudnemi. Niemcy wyrażają skłonności pokojowe, ale niewiadomo, na jakich warunkach.

Należy zauważyć, że w parlamencie na coraz większy opór napotyka zasada „Bez aneksji i odszkodowań”.

powrót do status quo ante, o którym Francja nie chce słyszeć za żadną cenę, gdyż nie zawiera ani zwrotów ani koniecznych powetowań. Znaczący, że Niemcy nie zrzekli się pokoju zdobywczego.

Dopóki nie zmienią się te nastroje, nie będzie możliwem darzenie uwagą pokojowych poczynań Niemiec.

Stany Zjednoczone a wojna.

BERLIN. — Z Bernu donosi Vossische Ztg. Według Berner Tagblatt, w Szwajcarii rozpoczęła się amerykańska agitacja werbunkowa. Obywatele berneńscy otrzymali ostatnimi czasy w kopertach zamkniętych broszury z portretem prezydenta Wilsona. Broszura ta werbunkowa ma na celu wykazanie szwajcarom potęgi wojskowej Stanów Zjednoczonych na lądzie i morzu. Tytuł jej brzmi: „Stany Zjednoczone, ostateczny nieprzyjaciel Niemiec”, a nad nią widnieje cytata z mowy Wilsona przeciwko Niemcom.

Jak donoszą z Londynu, pierwszy kontyngens wojska amerykańskiego ma być gotowy w połowie sierpnia. Wiadomość, że wojsko to ma być odesłane natychmiast do Francji, gdzie otrzyma ostateczne wykształcenie wojskowe, sprzecznna jest z żądaniem amerykańskiego dowództwa wojskowego, aby żołnierze amerykańscy byli zupełnie wyszkoleni na terytorjum Stanów Zjednoczonych i dopiero wówczas wysłani do Europy. Trwa też w dalszym ciągu praca nad budową 16 wielkich obozów wojskowych, w których przybywający amerykańskiemu mają otrzymać dalsze wykształcenie wojskowe. Pewna liczba lotników kształcona jest specjalnie w kierunku zwalczania łodzi podwodnych. Warto zaznaczyć wreszcie przygotowania do wysłania na front francuski 30,000 kilometrów amerykańskich szyn kolejowych.

Obowiązkowa służba wojskowa w Kanadzie.

BERLIN. — Jak donosi „Lokal Anzeiger”, z depeszy, otrzymanej przez londyński „Times”, wynika, że podczas drugiego czytania w parlamencie kanadyjskim projektu prawa o obowiązkowej służbie wojskowej projekt ten przyjęto 117 głosami przeciwko 55. Dwunastu konserwatystów francuskich i 11 angielskich głosowało przeciwko projektowi, a 25 liberałów angielskich i 1 francuski—za projektem.

Amerykanie w Rosji.

Z Petersburga donoszą: Rząd rosyjski nietylko gotów jest oddać eksploatację większej części kopalń rosyjskich kapitalistom północno-amerykańskim, lecz mają być również

Luna Park Sienkiewicza 40.

W czwartek, 19 b. m. odbędzie się:

Wielki Koncert Solistów

przy współudziale znanych sił artystycznych prof. Brandta (skrzypce), G. Teschnera (wiolonczela), R. Brautigama (baryton) i A. Luniaka (fortepian).

Początek koncertu o godzinie 7 m. 30 wiecz. — Wjście — Mk. 1. Zamówienia na zarezerwowanie stolików przyjmowane będą w dniu koncertu najpóźniej do godziny 4 po poł.

Sprzedaż biletów uskutecznia się w cukierni F. Ulricha — Piotrkowska 142 i M. Ulrichasa—Piotrkowska 97, jak również w bufecie restauracji parku Luna.

Poszukuje się tokarzy

Placa od sztuki. — Zarobek dobry.

Zgłaszać się: Piotrkowska 217 w portierni

— Tow. Akc. J. JOHN. —

sprzedane amerykanom rosyjskie koleje państwowe wzamian za przyznane pożyczki.

Z tego powodu drogi żelazne rosyjskie bada już specjalna komisja amerykańska.

Należy również oczekiwać przekazania amerykanom gospodarki rosyjskiej.

Komisja amerykańska, kierowana przez Mc. Cormicka, dąży do utrzymania monopolu na wyłączną sprzedaż amerykańskich maszyn rolniczych.

Z ostatniej chwili.

Rekompensata.

MONACHJUM, 16.VII. (w.) — W związku z ostatnią podróżą prezesa ministrów bawarskich hr. Hertlinga do Berlina i w znak szczególnej życzliwości, król Ludwik bawarski wręczył hrabiemu Hertlingowi swój portret w kosztownej oprawie.

O reformy gminne w Rosji.

HELSINGFORS, 16.VII. (w.) P. A. T. donosi. Na posiedzeniu noonem sejm jednomyślnie uchwalił prawo dotyczące reform gminnych.

W skutek panującego wśród ludności wzburzenia, na tle rozpatrywanych właśnie przez sejm spraw, dotyczących m. in. 6-cio godzinnego dnia roboczego, doszło wczoraj w

pewnej wsi do krwawego starcia pomiędzy robotnikami a właścicielami ziemskimi, przy czym 7 robotników zabito.

Unieważnienie proklamacji.

BERN, 16.VII. (w.) „Voss. Zng.“ pisze, że według doniesienia z Petersburga, — sejm fiński ogłosił za nieważną proklamację rosyjskiego rządu tymczasowego w sprawie wprowadzenia w Finlandji sądów wojennych.

Ze świata.

(Strajk modniarek w Paryżu. Nie brzmiałoby zbyt poważnie, a jednak od pewnego czasu w całym Paryżu nie mówi się o niczem innym, jak o strajku modniarek, czyli tak zw. „midinetek“. Pewna fryzyczka „midinetka“ po wiecu na placu Republiki, tak uświadomiła korespondenta „Nieuwe Rotterdamse Courant“. Pisma nie chcą nic słyszeć o strajku midinetek, bo nie traktują nas poważnie, i dlatego sądzi, że kwestja ta nie interesuje się publiczność. Jesteśmy robotnicami, a strajk wybuchł wśród t. zw. „coutures“, t. i. krawcowych, pracujących w magazynach sukien damskich. Pracownicy w tych magazynach są młodmi, milemi kobieciatkami, nie pozbawionymi szyku i kokietery, a równocześnie są one „uświadomionym proletariatem“. Tym razem przystąpiły w znacznej liczbie do organizacji i podczas strajku okazały się bardzo pojętymi uczenicami.

Niedawno poruszono sprawę, aby w „Couture“ zaprowadzić t. zw. angielski tydzień, to znaczy zamykanie warsztatów w sobotę o godz. 12-ej w południe, nie zaś wieczorem. Niektórzy „Maisson de couture“ zgodziły się na to, obci-

niając zarobek sobotnią płacę do połowy. Oznaczało to zmniejszenie tygodniowego zarobku, podczas, gdy ogólnie wzrastająca drożyzna wymagała podwyższenia płacy przynajmniej o franka dziennie. Tak więc z projektu wprowadzenia angielskiego tygodnia wyłoniły się dwie kwestie: tydzień angielski i podwyżka płacy o franka dziennie.

Strajk spotkał się z dziwną sympatią. Po szeregu meetingów delegacja midinetek otrzymała od ministra spraw wewnętrznych obietnicę, że tydzień angielski z pełną płacą będzie wprowadzony, a nadto „cuvieres“ (pracownice) otrzymały 70, a „apprenties“ (uczenice) 50 centimów dziennie dodatku drożyznianego. Jednakże midinetki zawzięły się i od pierwotnych swoich zadań postanowiły nie ustępować i okazały się na wszystkie pertraktacje nieznętnymi. I co najwięcej dziwi, to nadzwyczajna solidarność.

Midinetki zarabowały w ostatnich czasach od 4 do 8 franków dziennie, zależnie od uzdolnienia.

Za przykładem koleżanek z „couture“ zaczynała organizować się modniarki, bieliżniarki i pracownice w magazynach futer. Dzienniki zapatruli się na ten ruch dosyć humorystycznie. Są to jednak pierwsze poważne zapowiedzi formowania się kobiecego proletariatu. Dotychczasowy przebieg strajku jest naogół spokojny. Pochody midinetek z chorągiewami ścigała tłumy na ulice, bulwary, kawiarnie są przeprowadzone. Często zdarzała się sceny humorystyczne. Nieporządków i zaburzeń nigdzie niema.

(Wpływ alkoholu na kury. Pewien francuski hodowca drobiu opisuje w piśmie „Année Scientifique et Industrielle“, że kury, którym dodawano do pożywienia wino, odznaczają się nadzwyczajną zdolnością do niesienia jaj. Hodowca ów dowodził swą opinię cyfrowymi danymi, jakie zebrał podczas dłuższych prób i obserwacji, którym poddał kilkanaście kur nośnych w przeciągu dłuższego czasu. Informuje on, że z 12 kur w wieku 19 miesięcy każda które karmił regularnie, dając im zrzną po 60 gra-

mów ziarna, w południe po 100 gr. gotowanych ziemniaków, a wiecz. po 50 gr. obłeba — łożeniem zieleniny do woli — 6 znosło mu w październiku po 4 jaja, w listopadzie po 1, w grudniu wcała a w styczniu po 22 sztuki. Drugie sześć kur, którym do chleba dodawał po 100 gr. wina niosły w październiku po 28 jaj, w listopadzie po 57, w grudniu po 44 a w styczniu po 46. Czyli że „płaca kury dostarczały o 148 jaj więcej niż ich siostry-abstynentki. Podobne próby poczynione z 8-mio miesięcznymi kurami dały równie pomysne wyniki. Każda pójona winem kura niosła przeciętnie o 87 jaj więcej niż pozostałe.

OBWIESZCZENIE.

Z inicjatywy Cesarzko-Niemieckiego Przydum Polcji postanowił Magistrat utworzyć zbiorne dla starych rzeczy (Odzież, obuwie itp.). Rzeczy te będą rozdzielane pomiędzy biedną ludność miasta Łodzi.

Zwracamy się do zamożniejszych ludności miasta z gorącą prośbą o zafiarowanie nam wyżej wspomnianych przedmiotów

Zafiarowane rzeczy przyjmują:

- 1) Oddział kobiet niesienia pomocy biednym chorym chryześcianom, ul. Sienkiewicza № 34;
- 2) Oddział kobiet niesienia pomocy biednym chorym żydom, ul. Piotrkowska 24;
- 3) Przytułek dla żebraków w budynku monopolu, róg Zagajnikowej i Rokietnickiej.

Łódź, dnia 10 lipca 1917 r.

MAGISTRAT.

Delegacja N. P. B. Skulski.

Rozkład jazdy ALEKSANDROW - CIECHOCINEK

10 ³⁷	—	7 ⁵⁵	11 ⁴⁰	3 ¹⁰	5 ⁴⁴	z	z Warszawy	do	11 ⁵⁷	—	12 ³⁰	12 ³⁰	12 ⁴⁸	—	—
276	278	280	282	284	290				277	279	281		283	285	291
4 ⁴⁴	7 ⁰⁵	3 ⁰⁰	4 ⁴⁰	7 ⁵⁰	11 ⁰⁵	z	Aleksandrów	do	5 ³⁶	7 ⁵²	4 ¹⁰		5 ²⁶	10 ⁵⁰	11 ⁵²
4 ⁵³	7 ¹⁴	3 ⁰⁹	4 ⁴⁹	7 ⁵⁹	11 ¹⁴	z	Odolany	z	5 ²⁸	7 ⁴⁴	4 ⁰²		5 ¹⁸	10 ⁴²	11 ⁴⁴
5 ⁰⁰	7 ²¹	3 ¹⁶	4 ⁵⁶	8 ⁰⁶	11 ²¹	do	Ciechocinek	z	5 ²⁰	7 ³⁶	3 ⁵⁴		5 ¹⁰	10 ³⁴	11 ³⁶

II-ie Gimnazjum filologiczne
(Placowa 13)
podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczyna się 22 sierpnia.
Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codzienne oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.
Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowujące i poprawkowe.
Dyrektor: W. Davison.

Gimnazjum Polskie Tow. „Uczelnia”
w Łodzi (Nowo-Cegielniana Nr. 9),
podaje do wiadomości rodziców, że miejsca są wolne w klasach wstępnych (wyższej i niższej),
I, II, V i VI.
Kancelarja czynna w poniedziałki i wtorki od godziny 10-ej rano do 2-ej po południu. :: :: ::

Eks-PRACOWNIK APTEKARSKI
z kilkuletnią praktyką
przyjmie zastęstwo
na godziny po południowe—ewent. na stałe. Oferty w „N. Kurjerze Łódzkim“ sub: „zastęstwo“.

Prenumerata wynosi:
W Łodzi rocznie m. 15.50 półr. m. 7.80, kwart. — m. 4.50
miesięcz. — m. 1.50
Na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie marek 20
półr. — m. 10, kwart. — m. 5.25, mies. — m. 1.75
Zagranicą: w Niemczech rocznie—mk. 24, półr.—mk. 12,
kwart.—mk. 6, mies.—mk. 2.
W Austrii: rocznie—kor. 30, półr.—kor. 15, kwartalnie—
kor. 7.50, mies.—kor. 2.50

Redakcja i Administracja

Zachodnia 37,

otwarta od 8-oj rano —7 wiecz., w niedzielę,
od 8 — 12.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w poł.

Sprzedam
Fortepian krótki, czarny. Kredens z marmurową płytą. Palta dwa: jasne i ciemne. Szafy duże i małe, Ławki politurowane, Lustra różnej wielkości, Pathegramofon szafkowy. Obrazy olejne i oleodruki, Altówkę starą - instrument b. wartościowy.
:: :: Numizmaty. :: ::
Południowa 24,
stróż wskaże.

Sprzedaż
RESZTEK
białych i kolorowych na kostjumy, bluzki, matinki, szafki, pika satyna materiał szary i „khaki“ dla skautów.
Konstantynowska № 3, drugi dom od Nowego Rynku w podwórzu. parter

OSOBA

młoda inteligentna; energiczna, znająca się na gospodarstwie, za życie przyjmie miejsce na wsi lub w mieście, zaraz. Łaskawe oferty pod lit. „M. K.“ w „N. Kurjerze Łódzkim“.

Nadeszły
NASIONA
sezonowe rolne i ogrodowe oraz narzędzia (ogrodnicze) — do składów —
b. Jasińskiego
w Łodzi Andrzeja 10
— i w Łęczycy. —

Akuszerka
z dyplomem Cesarzkiej Akademji medycznej w Piotrogrodzie, praktykująca 20 lat przy matce. Piotrkowska 132 w podw.

Konsultant prawny
A. Ackerberg,
kod. 2, Południowa Nr. 2, 1-c p.
Formularze do podróży
także do nabycia.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Nastasia Borowiec zgubiła paszport niemiecki, wydany w gm. Górka Pabianicka.

Gospodyni kucharz, znająca się na miejskim i wiejskim gospodarstwie poszukuje odpowiedzialnego zajęcia. Oferty w adm. sub. Z. K.

Józef Ballński zgubił paszport niemiecki, wydany z gminy Bałucz.

Klementyna Klamżyńska zgubiła paszport niemiecki wydany w Pabianicach.

Potrzebna uczelnia służąca do wszystkich. Zgłaszać się do adm N. K. Ł.

Stróż bezdzietny potrzebny. Zgłosić się do rządy: ul. Piotrkowska № 89 oficyna II piętro, mieszkanie 12, w południe od 12—1 lub p.p. od 4 — 5 godzinny.

Stanisław Kowalski i Amalja Kowalska zgubili paszporty niemieckie, wydane w Pabianicach.

Stróż potrzebny. Wiadomość w aptece ul. Zgierska № 64.

Wypredań garderoby męskiej. Sortownia: Piotrkowska 174. 3

Wolech Szymczyk zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Wdżew.

Zagnięta książeczka legitymacyjna na chleb dla 6-ciu osób, wydana za № 2093. na imię Ignacego Naimana.

Zagnięł dowód № 184560. Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Zagnięł paszport niemiecki, wydany w Rychwału pow. Kozin, na imię Marianna Gebicka.

Zagnięł paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Eleonory Pawlikiewicz i familijny na imię Marian Pawlikiewicz.

Zagnięł paszport, wydany w Łodzi na imię Józef Morawski.

Zagnięł paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Rozalji Mielczarek.

Zagnięł dowód № 177610 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Zagnięł paszport niemiecki, wydany w Radogoszu na imię Bronisławy Denderskiej.

Zagnięta legitymacja na chleb dla 3-ch osób wydana za № 1853 na imię Władysława Bańdusińskiego.

Ogłoszenia:

Nadesłane: przed tekstem I w tekście m. 1.25 za wiersz półowy.

Reklamy: za telegramami fen 50 za wiersz polt. i ław.

Nekrologja: za wiersz polt. i ław. 75 fen.

Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz polt. i ław. 35 fen.

Male ogłoszenia: za wyraz 7 fen. każde ogłoszenie najmnie 70 f. posady poszukiwane po 5 f. za wyraz.

Za dołączenie reklam liczy się po m. 10 od tysiąca.